

Tomasz Przerwa
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0001-8972-0773
DOI: 10.57586/CMJW0016

Z drugiej strony drutów – komendanci Oflagu VIII B Silberberg (1939–1941)

Słowa kluczowe: komendanci, oflag, Silberberg, Srebrna Góra, załoga

W roku 1957 Jędrzej Giertych wydał w Londynie wspomnienia z pobytu w niemieckiej niewoli¹, w których – jako pierwszy – stosunkowo obszernie opisał Oflag VIII B Silberberg. Dekadę później losy polskich oficerów przebywających w latach 1940–1941 w Srebrnej Górze zostały nagłośnione w Polsce, a to dzięki zaangażowaniu dolnośląskich harcerzy, ząbkowickich działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) i weteranów². W prasie lokalnej i krajowej, w periodykach krajoznawczych i naukowych zaczęły ukazywać się jenieckie wspomnienia i oparte na nich opracowania³. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Główna Komisja Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadziła w sprawie srebrnogórskiego oflagu śledztwo, w ramach którego zbierano zeznania byłych jeńców⁴. Stałym elementem eksponowanym w publikacjach, podobnie jak w filmie dokumentalnym z 1967 r.⁵, była sensacyjna ucieczka 10 polskich oficerów i szczególny status Oflagu VIII B, który uchodzi za obóz specjalny (*Sonderlager*) względnie karny (*Straflager*). Zgodnie poświadczają to praktycznie wszyscy

1 J. Giertych, *Wrześniowcy: opowieść*, Londyn 1957. Kilkadziesiąt lat później wspomnienia J. Giertycha ukazały się w Polsce – w dwóch tomach: *Uciekinier polski oficer, którego nie potrafili zatrzymać Niemcy*, red. B. Sowa, Warszawa 2010 i *Ścigany polski oficer, którego nie mogli zatrzymać Niemcy*, Warszawa 2011. Kolejną relację opublikował – również na Zachodzie – Jan Gerstel: *The war for you is over*, Canberra 1960.

2 Zobacz m.in.: P. Sroka, *Oflag VIII „B” – historia i legenda*. W: *Twierdza srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006, s. 104–113; idem, *Oflag VIII B Silberberg: niedoceniany fragment historii twierdzy*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 2011, t. 34, s. 111–123; T. Pietrzyk, *Akcja Srebrna Góra*. W: *Twierdza srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006, s. 135–140; J. Organiściak, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze a Srebrna Góra*. W: *Twierdza srebrnogórska V: Perspektywa miasteczka*, red. nauk. T. Przerwa, P. Sroka, Bielsko-Biała 2014, s. 162–172; G. Podruczny, T. Przerwa, *Twierdza Srebrna Góra*, Warszawa 2010, s. 442–455, 468–473.

3 Warto wyróżnić w tym miejscu pierwszego badacza dziejów oflagu: S.M. Bobowa, *Oflag VIII B – Srebrna Góra 1939–1941*, mps pracy magisterskiej, Uniwersytet Śląski, Katowice 1974. Skrócona wersja monografii: idem, *Oflag VIII B (Spitzberg – Hohenstein – Donjon – Fabrik) 15 grudnia 1939–1 września 1941 r.*, „Rocznik Dolnośląski” 1976, t. 4, s. 387–414.

4 Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu (dalej: IPN Wr.), sygn. IPN WR 476/15: Obóz jeniecki w Srebrnej Górze 1968–1976.

5 *Oflag VIII B*, scenariusz i realizacja H. Kloza, Telewizja Wrocław ZPFT 1967.

polscy świadkowie, tymczasem nie udało się tego jednak potwierdzić w źródłach proveniencji niemieckiej⁶.

Dokumentacja obozowa zaginęła, dlatego w narracji na temat srebrnogórskiego oflagu bazujemy zasadniczo na relacjach (i ocenach) polskich oficerów – powstałych zwykle po latach, stąd nie zawsze precyzyjnych, za to naznaczonych emocjami. Perspektywę kombatancką przyjmowali badacze, koncentrujący się przeważnie na opisywaniu trudnych warunków pobytu jeńców w Srebrnej Górze oraz organizowanych przez nich ucieczek. Wypada zauważyć, że do dziś nie powstała pełna monografia Oflagu VIII B, która uwzględniałaby zachowany materiał źródłowy i poruszała tematy zwykle pomijane lub ledwo sygnalizowane. Do ważniejszych „białych plam” wypada zaliczyć przedstawienie niemieckiego personelu obozu. Nie tyle przy tym chodzi o samo zestawienie nazwisk komendantów, oficerów czy żołnierzy, bardziej o wyjście poza utrwalony schemat, dopełnienie znanego obrazu i wskazanie nowych możliwości interpretacyjnych. Bliższe przedstawienie niemieckich kadr pozwala chociażby podjąć kwestię jego „specjalnego” charakteru. Nie daje wprawdzie w tym względzie jednoznacznych odpowiedzi, pozwala wszakże na sformułowanie nowych wniosków.

Kwerenda prowadzona w tym kierunku w niemieckich archiwach przyniosła skromny, ale jednak pozytywny wynik. W Bundesarchiv (Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim zachowała się dokumentacja personalna poświęcona dwóm komendantom Oflagu VIII B, dzięki czemu możemy zrekonstruować ich wcześniejszą służbę wojskową i okoliczności powołania na wspomniane stanowisko. Z kolei w zasobach Bundesarchiv (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen) w Ludwigsburgu przechowywane są zeznania niemieckich żołnierzy związanych ze Stalagiem 367 Tschenstochau (Częstochowa), których część służyła wcześniej w Srebrnej Górze. Wątki srebrnogórskie pojawiły się przy okazji śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych na jeńcach radzieckich w Częstochowie, stąd losy polskich oficerów nie zajmowały szczególnie dużo miejsca w protokołach przesłuchań. Wypada zauważyć, że materiały te powstały pod koniec lat sześćdziesiątych XX w., dlatego świadkowie często zasłaniaли się niepamięcią lub podawali niedokładne informacje, ale i tak odsłoniли nowe fakty związane z funkcjonowaniem Oflagu VIII B i przestali być anonimowi.

Oflag VIII B Silberberg powstał krótko po rozpoczęciu II wojny światowej – 15 grudnia 1939 r., a podlegał Zastępczemu Dowództwu VIII Korpusu Armijnego (Wrocław). Składały się nań początkowo dwa obozy „Spitzberg” (Ostróg) i „Hohenstein” (Wysoka Skała). W kwietniu 1940 r. powstał trzeci obóz „Fabrik” (zabudowania fabryczne) – powiększony w grudniu tegoż roku. Zanim do tego doszło, obóz „Hohenstein” został zlikwidowany 1 grudnia 1940 r. (decyzją Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu z 21 października 1940 r.) z powodu złych warunków

6 Szerzej: T. Przerwa, *Karny, specjalny, zwyczajny? Oflag VIII Silberberg w relacjach polskich oficerów (1940–1941)*. W: *W niewoli. Doświadczenie jenieckie i jego konteksty na przestrzeni dziejów*, red. M. Jarząbek, M. Stachura, P. Szlanta, Kraków 2019, s. 203–218.

sanitarnych. Załogę oflagu stanowiła kompania zapasowego batalionu piechoty (*Infanterie-Ersatz-Bataillon*) nr 461 z Jawora, a przetrzymywano w nim polskich oficerów⁷. Był to mały, poniekąd „elitarny” obóz, który został opróżniony krótko po rozpoczęciu niemieckiej agresji na ZSRR. Ostatni jeńiec (Stanisław Zieliński) przybył do Oflagu VIII B Silberberg 28 czerwca 1941 r. (i zaraz został odesłany). Dzień wcześniej, 27 czerwca 1941 r., wywieziono do Oflagu X A Sandbostel 165 polskich jeńców⁸. Obóz opustoszał, po czym 28 października 1941 r. został przekształcony w Stalag 367 Tschenschow i przeznaczony dla żołnierzy radzieckich⁹.

Do częstochowskiego stalagu trafiła ze Srebrnej Góry część niemieckiej załogi i administracji, ale nie ma pewności, czy dotyczyło to również ostatniego komendanta Oflagu VIII B. Walter Berg, jeden z niemieckich żołnierzy służących w Srebrnej Górze i Częstochowie, przepytwany na tę okoliczność po blisko 30 latach, wskazał wprawdzie płk. Tölpego (wiek 72 lata, z tzw. Kraju Sudeckiego) jako komendanta srebrnogórskiego obozu¹⁰, a następnie mjr. Eberharda Götzego (wiek ok. 50 lat, z Kilonii), ale jego zeznania generalnie nie odznaczają się szczególną precyzją, dlatego informacja ta wymaga weryfikacji – potwierdzenia lub falsyfikacji. Walter Pejchar wymieniał z kolei – bez wewnętrznego przekonania – mjr. Hugona von Marwitza¹¹, ale wspomniany oficer objął komendę w Stalagu 367 dopiero 12 stycznia 1942 r.¹², tak więc raczej nie miał związku z Oflagiem VIII B. Pozostali świadkowie zapamiętali nazwiska trzech pierwszych komendantów srebrnogórskiego obozu: ppłk. Boldta (Alfred Zerrenner), mjr. Zerboniego (Alfred Zerrenner, Georg Mosqua, Josef Wehr) i gen. mjr. Biessa (Georg Mosqua, Josef Wehr)¹³.

7 Bundesarchiv Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen Ludwigsburg (dalej: BA Ludwigsburg), sygn. B 162/17603: Ehemalige Angehörige des Oflag VIII B Silberberg, Stammtafel des Kriegsgefangenenoffizierslagers – Oflag VIII B Silberberg, Silberberg 3 XII 1940.

8 Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Biuro Informacyjne Wehrmacht ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych, sygn. WAST Of. VIII B 1.48–1.49: Listy transportowe jeńców wojennych z Oflagu VIII B.

9 Szerzej nt. częstochowskiego obozu: J. Pietrzykowski, *Stalag 367. Obóz jeńców radzieckich w Częstochowie*, Katowice 1976.

10 BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307: Ehem. Angeh. des Stalag 367, Protokół przesłuchania świadka Waltera Berga z 2 IV 1968, k. 33–37.

11 BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307, Protokół przesłuchania świadka Waltera Pejchara z 21 XI 1968, k. 52–55.

12 Z powojennych ustaleń niemieckich śledczych wynika, że komendantami Stalagu 367 Tschenschow byli kolejno: mjr Eberhard Götz (do 15 XII 1941), mjr Hugo von Marwitz (12 I 1942–20 II 1943), ppłk Fritz Hölzinger (21 II 1943–31 VIII 1944), a zastępcą komendanta mjr Hermann Walluszek (20 XII 1941–31 VIII 1944). – BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307, Pismo Bundesarchiv Zentralnachweisstelle do Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung Ludwigsburg, Kornelimünster 10 III 1972, k. 206–208; Notatka Verfügung Betr. Stalag 367 Tschenschow, 1968, k. 285–295.

13 BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Zerrennera z 30 IV 1968, k. 32; Protokół przesłuchania świadka Georga Mosqua z 5 XI 1968, k. 50–51; Protokół przesłuchania Josefa Wehra z 10 XII 1969, k. 169.

Identyfikację pierwszego komendanta Oflagu VIII B potwierdzają dokumenty związane z jego następcą (Zerboni), który przejął odpowiedzialność za obóz 21 stycznia 1940 r.¹⁴. Podpułkownik Boldt odpowiadał zatem za obóz krótko, zapewne niewiele ponad miesiąc – od 15 grudnia 1939 do 21 stycznia 1940 r.¹⁵, tj. w fazie organizacyjnej. Warto wspomnieć, że pierwszych siedmiu polskich oficerów przyjęto do obozu dopiero 15 stycznia 1940 r., a do 21 stycznia tegoż roku grupa jeńców zwiększyła się do zaledwie 24 osób¹⁶. Powyższe okoliczności zdecydowały zapewne, że Boldt nie został szerzej zapamiętany. Więcej pisał o nim jedynie Jędrzej Giertych, który zamieścił w swoich wspomnieniach pozytywną charakterystykę pierwszego komendanta: „greczny szorstką, staroświecką grzecznością pruskiego wyższego oficera starej daty, [...] niezwykle troskliwy”, ale nie wymienił jego nazwiska. Dodał, że w otoczeniu osiemnastowiecznych dzieł fortecznych miał on sprawiać „swoją sędziwością wrażenie weterana wojny siedmioletniej [1756–1763 – przyp. T.P.]”¹⁷, co wskazuje raczej na podeszły wiek. Z dokumentacji przechowywanej we Fryburgu wynika, że podlegał on Okręgowej Komisji Wojskowej w Bolesławcu¹⁸, był zatem jakoś powiązany z Dolnym Śląskiem.

Drugiego komendanta Oflagu VIII B polscy i niemieccy świadkowie zapamiętali najlepiej, przy czym ci pierwsi charakteryzowali go jednoznacznie negatywnie. Mieczysław Mozdyniewicz przekazał, że Zerboni miał się odznaczać wyjątkową złośliwością: „Lubił [...] wzywać do siebie jeńców pojedynczo, informował dlaczego jeńiec został osadzony właśnie w tym obozie. Również znęcał się w ten sposób, że trzymał nas często na apelu po kilka godzin stojących na małym placyku, z boku stali żołnierze z pistoletami i karabinami gotowymi do strzału”. Jednocześnie dodawał: „Wypadków fizycznego znęcania się nad więźniami nie było”¹⁹. Felicjan Pawlak napisał o komendancie, zwanym „Kuternogą” ze względu na kontuzję nogi odniesioną podczas I wojny światowej, że był „wyjątkowym sadystą, szczerze nienawidził Polaków i twierdził, że wszyscy tu zgnijemy”²⁰. Także Jan Ładoś przedstawiał go w złym świetle: „komendant obozu – von Zerboni – był wyjątkowo wrogo nastawiony do jeńców”²¹. W obszerniejszej ocenie J. Giertycha był to:

14 Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg im Br. (dalej: BA Freiburg), sygn. PERS 6/13283; Artur Zerboni di Sposetti, Oberstleutnant, k. 421.

15 A. Zerenner zeznał, że ppłk Boldt był komendantem Oflagu VIII B przez kwartał, co w świetle innych dokumentów wydaje się niemożliwe. – BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Zerennera z 30 IV 1968, k. 32.

16 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, [Lista jeńców Oflagu VIII B – odpis z notesu Mieczysława Mozdyniewicza], k. 39–44.

17 J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 177.

18 BA Freiburg, sygn. PERS 6/13283, k. 421.

19 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Mozdyniewicza z 5 VIII 1971, k. 45–47.

20 F. Pawlak, *Z Oflagu do Tobruku i w nieznane. Diariusz 1939–1943*, oprac. K. Łopatecki, Zabrze–Tarnowskie Góry 2019, s. 88; idem, *Oflag VIII B ... i znowu na wolności*, „LRM” 1989, t. 13, s. 37.

21 J. Ładoś, *Moje Colditz*, „LRM” 1989, t. 13, s. 73.

[...] zapewne osobiście przywoity, w sumieniu swoim uczciwie spełniający swoje obowiązki rygorysta i pedant; należał on do tej kategorii przełożonych, którzy umieją właśnie tą swoją rygorystyczną surowością wymagań do żywego podwładnym uprzykrzyć życie. W dodatku, to był gardzący Polakami Prusak. Wciąż nam prawił tyrady o polskich zbrodniach wojennych [...] i święcie wierzył w to, co mówił. [...] Uważał, że każdy Polak to urodzony bandyta i zbrodniarz, którego należy trzymać krótko i traktować z góry²². [...], przyjazd Kuternogi [...] zawsze budził uczucie dziwnego nerwowego napięcia, złożonego z niepokoju, lęku, gniewu i niechęci²³.

Upór, z jakim Zerboni starał się przekonać jeńców do zapoznania się z opisem zbrodni (*Greuelstaten*), jakich Wojsko Polskie miało się jakoby dopuścić na mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy we wrześniu 1939 r., sprawił, że mówiono nań również „Greueltata”. Powtarzał zresztą, że „z tego obozu jest tylko jedna droga – pod mur”²⁴, dlatego ucieczka polskich oficerów w maju 1940 r. z obozu „Hohenstein” i problemy, jakie w związku z nią spadły na Zerboniego, postrzegano jako swoisty rewanż na nim.

W zasobach Bundesarchiv zachowała sięteczka związana z komendantem, która pozwala uzupełnić opis jego osoby. Arthur von Zerboni di Sposetti urodził się w 1880 r. w śląskiej miejscowości Łąka w powiecie nyskim, gdzie jego matka Adele z rodu Zawadzki odziedziczyła niewielki majątek²⁵. Ojciec, również Arthur, wywodził się z ewangelickiej szlachty górnośląskiej. Przyszły komendant srebrnogórskiego oflagu rozpoczął służbę wojskową w wieku 19 lat, a po roku uzyskał patent oficerski (porucznik). Awans na kapitana otrzymał dopiero w 1913 r., wówczas opuścił 6. Brandenburski Pułk Piechoty nr 52 i objął funkcję adiutanta 10. Brygady Piechoty z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą. Po wybuchu I wojny światowej walczył we Francji, gdzie we wrześniu 1914 r. został ranny i trafił do francuskiej niewoli, w której przebywał blisko trzy lata. Zwolniony latem 1917 r. wrócił do służby w macierzystym pułku, po czym na początku 1919 r. opuścił armię w stopniu majora. Wojenna klęska Niemiec i powojenny kryzys z pewnością nie ułatwiały mu odnalezienia się w nowej rzeczywistości, podjął jednak państwową posadę (kolektor loteryjny) – najpierw w Bytomiu, później we Wrocławiu, a w 1921 r. ożenił się z Bertą von Borris.

W wieku 60 lat Zerboni został ponownie powołany do służby w armii i rozkazem z 9 stycznia 1940 r. skierowano go osiem dni później do Oflagu VIII B w Srebrnej Górze, gdzie 21 stycznia 1940 r. przejął od ppłk. Boldta obowiązki komendanta obozu. Z Oflagiem VIII B był związany do 20 czerwca 1940 r., po czym został przesunięty do Stalagu II B (24–27 czerwca 1940 r.), Stalagu II E (27 czerwca 1940–31 lipca 1941 r.) i Stalagu II A (1 sierpnia 1941–5 stycznia 1943 r.), w którym otrzymał

22 J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 172.

23 Ibidem, s. 192–193.

24 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Mozdyniewicza z 5 VIII 1971, k. 45–47.

25 „Schlesisches Güter-Adreßbuch” 1876, s. 280; 1886, s. 440.

nominację na podpułkownika (1 kwietnia 1942 r.). Na początku 1943 r. przeniesiono go do rezerwy Dowództwa VIII Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, a 31 stycznia 1943 r. ponownie zwolniono ze służby ze względu na stan zdrowia. Warto zauważyć, że dokumentacja wytworzona przez niemieckich lekarzy wojskowych potwierdza wspomnianą przez polskich jeńców niepełnosprawność komendanta. Wybuch pocisku strzaskał mu w 1914 r. prawą nogę, która była odtąd krótsza o kilka centymetrów. Od tego czasu Zerboni nosił obuwie ortopedyczne, dodatkowo cierpiał na zeszywnienie stawów, zanik mięśni i zaburzenia w krążeniu krwi²⁶. Informację o braku prawej kończyny, podawaną przez niektórych Polaków i powtórzoną w monumentalnej *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*²⁷, można zatem ostatecznie sfalsyfikować²⁸. Z zachowanych dokumentów nie wynika, by po szczęśliwej ucieczce polskich oficerów z obozu „Hohenstein” (5 maja 1940 r.) mjr. Zerboniego skazano sędownie, co sugeruje m.in. Stanisław Bożywoj Rutkowski. W innym miejscu oficer ten domniemywa, że owa ucieczka mogła przyczynić się do przeniesienia komendanta²⁹, co jest bardziej prawdopodobne.

Trzecim komendantem obozu w Srebrnej Górze został gen. mjr Paul (Georg Alfred) Biess³⁰, którego negatywnie zapamiętał jedynie Stefan Koźniewski, zeznając, że odznaczał się on „szczególną złośliwością w stosunku do nas polskich oficerów”. Jako przykład szykanowania podał „fakt nieudzielenia pomocy lekarskiej bardzo poważnie choremu jeńcowi [kmdr Stefan Frankowski – przyp. T.P.]³¹. Zdecydowanie więcej możemy wyczytać o niemieckim oficerze z akt personalnych przechowywanych w Bundesarchiv. Biess urodził się na Dolnym Śląsku w 1872 r. w szlacheckim majątku Osiek w powiecie lubińskim. Ukończył Akademię Rycerską w Legnicy i Szkołę Kadetów w Lichterfelde (Berlin). W czynnej służbie pozostawał od 1893 do 1927 r., najpierw jako porucznik, od 1910 r. – kapitan, od 1916 r. – major, od 1921 r. – podpułkownik, a od 1925 r. jako pułkownik. Podczas I wojny światowej walczył początkowo we Francji, później w Rosji, i ponownie we Francji, gdzie latem

26 BA Freiburg, sygn. PERS 6/13283.

27 *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, Vol. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, ed. G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Bloomington 2022, s. 254–255.

28 B.S. Rutkowski, *Pamiętnik z oflagów 1939–1945*, oprac. W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2018, s. 72–73.

29 Ibidem, s. 75, 91.

30 W protokołach przesłuchań polskich świadków błędnie zapisywano nazwiska srebrnogórskich komendantów: Cerboni, Bies i Bis. – IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Jana Kruk-Śmigły z 22 III 1971, k. 17–19; Protokół przesłuchania świadka Augustyna Stasiaka z 18 VI 1971, k. 27–30; Protokół przesłuchania świadka Stefana Koźniewskiego z 9 IX 1971, k. 37–38; Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Mozdyniewicza z 5 VIII 1971, k. 45–47.

31 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Stefana Koźniewskiego z 9 IX 1971, k. 37–38. Nie można wykluczyć, że w pamięci S. Koźniewskiego, przybyłego do Oflagu VIII B 19 IV 1940 r., zatarła się granica między mjr. Zerbonim i gen. mjr. Biessem. Tego pierwszego nie wspominał on podczas przesłuchania w charakterze świadka, stąd można podejrzewać, że przeniósł negatywną ocenę na jego następcę. Stefan Frankowski zmarł we wrześniu 1940 r., tak więc za komendantury Biessa.

1918 r. został ranny „odłamkiem bomby lotniczej”. Uraz ten skutkowałam częściowym niedowładem prawej ręki, komendant cierpiał nadto na reumatyzm. Biess założył rodzinę i doczekał się dwójki potomstwa (urodzonych w 1925 i 1927 r.). W roku 1927 odszedł z czynnej służby (komendant poligonu Czarne na Pomorzu) i osiadł w Zgorzelcu (Görlitz), skąd w wieku 68 lat został w 1940 r. ponownie powołany do armii. Najpierw przeszedł krótkie wdrożenie do nowych zadań w Stalagu II D (1–10 czerwca 1940 r.), a następnie dostał skierowanie do Srebrnej Góry, gdzie jako generał major przejął 20 czerwca 1940 r. funkcję komendanta Oflagu VIII B. Nie udało się ustalić, do kiedy nim zarządzał, ale miasteczko opuścił najpewniej w ramach reorganizacji oflagu późną jesienią 1940 r., kiedy większość jeńców przewieziono do Oflagu IV C Colditz. W każdym razie, korespondencja Biessa ze stycznia 1941 r. wskazuje na jego pobyt w Kassel (Hesja). Został zwolniony ze służby dopiero 30 czerwca 1942 r.³²

Oflag VIII B – jak już sygnalizowano – funkcjonował jeszcze wiele miesięcy, z którego to okresu polscy oficerowie zapamiętali kolejnego komendanta „anoniowego” podpułkownika (kawalerii). Jego nazwisko podał jedynie Tadeusz Jasicki, pisząc „niemiecki komendant, oberst, nazywał się Groschke, czyli jakiś nasz groszek”³³. Koźniewski nazwał Niemca „przyzwoitym człowiekiem”³⁴, Stasiak widział w nim wymagającego i rygorystycznego oficera, ale „bez inklinacji do szykan i złośliwości”³⁵. Warto zauważyć, że takie opinie formułowano mimo napięć powstałych za jego kadencji, które skłoniły jeńców do podjęcia głódówki protestacyjnej. Niejaką życzliwość Groschkego wobec Polaków oddaje jego mowa pożegnalna wygłoszona w czerwcu 1941 r. Jasicki zanotował: „Życzył nam szybkiego powrotu do wolnej ojczyzny. Jak on sobie tą wolność wyobrażał, trudno powiedzieć, czy prawdziwą, czy taką niemiecką w Guberni. W każdym razie był to także stary, pruski oficer, więc może zdawał sobie sprawę z czynów szalonego wodza [Hitlera – przyp. T.P.]”³⁶. Na zaawansowany wiek komendanta („pułkownik z czasów cesarstwa”) zwrócił również uwagę Józef Wilk z obozu „Fabrik”. Wedle jego relacji, wspomniany oficer niemiecki życzył Polakom pomyślności i zapewniał ich o rychłym zwolnieniu, dodając: „wpierw musimy trochę bolszewikom przetrzepać skórę, co pewnie jest i po naszej myśli”³⁷.

Bardziej szczegółowo o podpułkowniku i jego relacjach z jeńcami pisał Stanisław Bożywoj Rutkowski (starszy obozu). Warto przywołać jego tużpowojenną

32 BA Freiburg, sygn. PERS 6/26904: Biess Paul.

33 CMJW, Materiały niepublikowane, sygn. 246: Jasicki Tadeusz, s. 22.

34 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Stefana Koźniewskiego z 9 IX 1971, k. 37–38.

35 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15, Protokół przesłuchania świadka Augustyna Stasiaka z 18 VI 1971, k. 27–30.

36 CMJW, Materiały niepublikowane, sygn. 246, s. 22–23.

37 J. Wilk, *Wspomnienia z pobytu w Srebrnej Górze i Lubece (fragmenty)*, „ŁRM” 1989, t. 13, s. 177; CMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 966: Relacja byłego jeńca płk. Józefa Wilka z pobytu w obozach jenieckich Ostrzeszów, Oflag VIII B Silberberg, k. 4–5.

ocenę komendanta: „stary oficer pruski, przyzwoity w formach, i nie najgorszy jako człowiek”³⁸, jak też obszernie fragmenty wspomnień. Komendant:

Ocecił głódówkę [Polaków – przyp. T.P.] jako postanowienie nierozsądne, coś w rodzaju zbiorowego samobójstwa, czemu on nie będzie stawiał przeszkód. Jest jednak gotów do pertraktacji, pod warunkiem obustronnych ustępstw [...]. Wprawdzie nie może [on – przyp. T.P.] cofnąć rozkazu w sprawie oddawania honorów przez naszych oficerów [...], zobowiązuje się jednak do wydania [...] takich zaleceń, że nie odczujemy przykrości. [...] Trzeba przyznać, że Niemcy dochowali przyrzeczenia i nie mieliśmy już powodów do reklamacji [...]. Komendant obozu w odpowiedzi na zgodę uczynił gest, którego nie spodziewaliśmy się. Otóż zezwolił od następnego dnia wychodzić na wierzch fortu, tj. na nasypy ziemne nad kazamatami, porośnięte trawą³⁹.

Rutkowski przywołał nadto opinię komendanta na temat polskich oficerów, którą ten sporządził na potrzeby późniejszego postępowania sądowego: „Grupa 25 oficerów, która była osadzona w forcie Spitzberg, stanowi na pewno najlepszy element oficerski armii polskiej. W niewoli są nieustraszeni, krnąbrni, myślą tylko o organizowaniu ucieczek. Z niemieckiego punktu widzenia są nie do zniesienia”, co skomentował słowami: „Z uczuciem zadowolenia można było przyjąć tę laurkę, jako uznanie ze strony wroga”⁴⁰. Wiele wskazuje na to, że Groschke nie żywił szczególnej nienawiści do Polaków. Rutkowski zapamiętał następująco ostatnią rozmowę z komendantem: „Przestrzegał przed praktykowaniem mojej dotychczasowej polityki, chodzenia na udry z Niemcami”⁴¹.

Jeszcze korzystniej przedstawił starszy obozu jednego z dwóch oficerów odpowiedzialnych za nadzór nad obozem „Spitzberg”. Po „ostrym i nieprzyjemnym” por. Trzeciaku służył tam w 1941 r. por. Hoffmann „człowiek ludzki i już starszy (55 lat)”⁴², który – jak pisał Rutkowski –

[...] zdaje mi się w tajemnicy przed swoimi zwierzchnikami, odwiedzał mnie [...]. Porucznik Hoffmann, rezerwista nie robił wrażenie hitlerowca, jakkolwiek nie demaskował obrazoburczych tendencji. Czynił wrażenie intelektualisty, zmuszonego do pełnienia nieodpowiadającej mu pracy wartowniczej w oflagu. Mimo woli dawał wyraz obrzydzeniu, jakie wywoływała w nim ta funkcja. Nie szczędził też różnych ojcowskich rad, „bo ci tam na dole” – zwykł mawiać o komendancie, „patrz inaczej na wasze sprawy, które wy traktujecie nazbyt emocjonalnie”. Ogólny sens jego rad sprowadzał się we wniosku,

38 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego Londyn (dalej: IPMS), Kolekcje Osobowe i Organizacji na Uchodźstwie (dalej: KOL), sygn. KOL 176/6: Stan. Rutkowski, Relacja o obozie Spitzberg II – Oflag VIII B, Nörde 14 IV 1946, k. 6.

39 S.B. Rutkowski, *op.cit.*, s. 95–97.

40 Ibidem, s. 98–99.

41 Ibidem, s. 103–104.

42 IPMS, KOL, sygn. KOL 176/6, k. 7–8.

że należy myśleć raczej o zdrowiu, nie szarpać sobie nerwów, które nam będą potrzebne po powrocie do kraju. A szczęśliwego powrotu do domów życzy nam jak najserdeczniej⁴³.

Co zastanawiające, fragment ten przypomina przywołaną już narrację Jasickiego nt. komendanta.

O przyjaznej postawie Hoffmanna mogą też świadczyć następujące fragmenty relacji Rutkowskiego: „Porucznik Hoffmann przestrzegał. W granicach obowiązującej go lojalności służbowej robił, co mógł”, i na koniec: „w formie pożegnał mnie porucznik Hoffmann, oświadczając, że wiedzieli [sic!] o szykującej się ucieczce. Życzył powodzenia i powrotu do rodzin. Wydaje mi się, że nie kłamał”⁴⁴. Jakkolwiek Hoffmann sugerował rozmówcy, że miał dla Polaków większe zrozumienie od komendanta, ale trudno obecnie stwierdzić, co konkretnie miał na myśli. Niezależnie od wysoce enigmatycznego wyводу, osadzony w Srebrnej Górze Rutkowski podsumował ten okres następująco: „Stosunki z władzą obozową ułożyły się pod koniec zupełnie znośnie”⁴⁵. Wyraźnie kontrastowało to z jego postrzeganiem „brutalnego” Zerboniego, którego zapamiętał jednoznacznie negatywnie: „Był to człowiek złośliwy, wróg Polaków, hitlerowiec. Postrach dla żołnierzy i oficerów niemieckich, którzy bali się go jak ognia. Toteż prześcigali się w gorliwości”⁴⁶. Warto podkreślić rygorystyczne podejście „Kuternogi” do niemieckich podkomendnych, które zdradzało ogólny rys jego charakteru.

W ramach szerszego spojrzenia – zarazem porównania – warto wspomnieć o innych podległych komendantom oficerach. Rutkowski pisał o nich następująco: „Oficerami luzującymi się na zmianę w naszym forcie byli por. Trzeciak i por. Lutze. Pierwszy z nich wymawiał swe nazwisko «Ciciok» i zwykł był mawiać: mein Vater war noch ein Pole (mój ojciec był jeszcze Polakiem). Drugi z nich był rodzonym bratem jednego z dostojników hitlerowskich. Specjalnej złośliwości obaj nie przejawiali”⁴⁷. Władysław Smolarski tak to oceniał: „Stosunek komendanta i oficerów dyżurnych do jeńców był służbowy i poprawny”⁴⁸. Giertych, który nie żywił wobec Niemców specjalnej sympatii, pisał podobnie. Byli to w jego ocenie:

[...] znudzeni ludzie, którzy bez zapału, ale i z niemiecką pedanterią odrabiali uciążliwą służbę strażników obozu⁴⁹, [...] było coś nieprzyjemnego w sposobie traktowania nas przez niemieckich oficerów, coś co budziło rewoltujące poczucie pogwałcenia godności. Wszyscy patrzyli na nas z wyrazem wyniosłej wyższości i uważali nas za bandę

43 S.B. Rutkowski, *op.cit.*, s. 101.

44 Ibidem, s. 103–104.

45 Ibidem, s. 101.

46 Ibidem, s. 72–73.

47 Ibidem. Wydawcy wspomnień S.B. Rutkowskiego przypuszczają, że por. Lutze był bratem Viktora Lutze, szefa sztabu SA, prominentnego członka NSDAP.

48 IPN Wr., sygn. IPN WR 476/15: Protokół przesłuchania świadka Władysława Smolarskiego z 21 VI 1971, k. 31–32.

49 J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 172.

przestępców. Obok tego widać było jednak, że jesteśmy pod władzą ludzi skrupulatnych w wywiązywaniu się ze swoich obowiązków i wdrożonych do sumiennego stosowania przepisów. Nie zetknęliśmy się [...] z samowolą i okrucieństwem. Mieliśmy do czynienia z zimnym i surowym aparatem oraz z obojętnymi ludźmi, którzy czuli do nas niechęć i pogardę. Ale nie doznaliśmy ani jawnych krzywd, ani nawet zbyt jawnych upokorzeń⁵⁰.

Z przywołanych źródeł nie wynika, żeby władze zwierzchnie specjalnie doбираły komendantów srebrnogórskiego obozu i nakazywały im ciemnienie jeńców przysyłanych „za karę” do Oflagu VIII B. Złośliwość Zerboniego, i, jak podaje Koźniewski, Biessa, wyrastała raczej z indywidualnych cech ich charakteru, wcześniejszych doświadczeń czy poglądów. Zasadniczo nie wykraczała także poza ramy określone prawem. Niemiecki personel obozu, poza nielicznymi wyjątkami, nie wykazywał szczególnej zapalczywości względem Polaków. Nie sposób przy tym określić, czy można to wiązać z postawą wspomnianych komendantów. W niektórych wspomnieniach jenieckich pobrzmiwa wyraźna niechęć do oficera Abwehry czy por. Trzeciaka, ale też nie przypisywano im brutalnych zachowań. Ten ostatni, jak wspomniano, miał mieć zresztą polskie korzenie. Pozostaje kwestią dyskusji, w jaki sposób wpływało to na jego zachowanie, i czy było w ogóle brane pod uwagę przy jego skierowaniu do Srebrnej Góry. Podobne pytania rodzi śląskie pochodzenie komendantów. Można ostrożnie przyjąć, że było ono warunkowane dostępnością kadr podległych Dowództwu VIII Okręgu Wojskowego i nie wpisywało się w szerszą „strategię” władz wojskowych. Zauważmy, że wszyscy komendanci weszli już w podeszły wiek, byli weteranami I wojny światowej, ukształtowanymi w kajzerowskiej armii, których – mimo kalectwa i chorób – przywrócono do służby i bez doświadczenia w tym względzie skierowano do zarządzania oflagiem.

Oddział wartowniczy – kompania strzelców krajowych (Landeschützen-Baillon Nr 561), na której czele mieli stać por. Bernatzki, Sperber i Czetjok⁵¹ – wydaje się zresztą równie zwyczajny. Na podstawie materiałów zebranych w Niemczech w latach 1968–1969 można stwierdzić, że żołnierze służący w Srebrnej Górze nie byli jakoś szczególnie wyselekcjonowani pod kątem pracy w specjalnym obozie. Chodziło przeważnie o rezerwistów ok. 35. roku życia (lub starszych), skierowanych do miasteczka krótko po (ponownym) powołaniu do armii. Znaczna część z nich była związana ze Śląskiem lub sąsiednimi regionami. O ich raczej przeciętnych kwalifikacjach świadczy przypadek Ericha Schükego, który przeszedł we Wrocławiu przeszkolenie w zakresie służby wartowniczej z psem dopiero w ramach pobytu w Srebrnej Górze⁵². Załoga stosunkowo często się zresztą zmieniała. Ernst Wöldeke

50 Ibidem, s. 169, 175.

51 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Josefa Wehra z 10 XII 1969, k. 169.

52 BA Ludwigsburg, sygn. B 162/8307, Protokół przesłuchania świadka Ericha Schükego z 2 XI 1968, k. 56.

stacjonował w miasteczku zaledwie cztery dni⁵³, inni kilka tygodni lub miesięcy. Władający językiem francuskim Siegfried Asche okazał się mało przydatny w Srebrnej Górze, dlatego został wkrótce przeniesiony do Żagania⁵⁴. Ta i podobne decyzje wskazują na pewien element przypadkowości w działaniach niemieckich władz. Niezależnie od pytań o faktyczny status Oflagu VIII B Silberberg, jego komendanci, jak też pozostali oficerowie i żołnierze, zostali wysłani do Srebrnej Góry najpewniej w wyniku rutynowych, administracyjnych decyzji. Niemieckie dowództwo najwyraźniej nie zadbało o „specjalne” kadry dla potencjalnie „specjalnego” obozu.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Bundesarchiv Militärarchiv, Freiburg im Breisgau

– Artur Zerboni di Sposetti, Oberstleutnant, sygn. PERS 6/13283,

– Biess Paul, sygn. PERS 6/26904.

Bundesarchiv Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen, Ludwigsburg

– Ehemalige Angehörige des Oflag VIII B Silberberg, sygn. B 162/17603,

– Ehemalige Angehörige des Stalag 367, sygn. B 162/8307.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

– Biuro Informacyjne Wehrmachtu ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych,

Listy transportowe jeńców wojennych z Oflagu VIII B, sygn. WAST Of. VIII B 1.48–1.49,

– Materiały niepublikowane, sygn. 246,

– Relacje i Wspomnienia, sygn. 966.

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu

– Obóz jeniecki w Srebrnej Górze 1968–1976, sygn. IPN WR 476/15.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn

– Kolekcje Osobowe i Organizacji na Uchodźstwie, sygn. KOL 176/6.

OPRACOWANIA

Bobow S.M., *Oflag VIII B (Spitzberg – Hohenstein – Donjon – Fabrik) 15 grudnia 1939–1 września 1941 r.*, „Rocznik Dolnośląski” 1976, t. 4.

Bobow S.M., *Oflag VIII B – Srebrna Góra 1939–1941*, mps pracy magisterskiej, Uniwersytet Śląski, Katowice 1974.

Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, Vol. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, ed. G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Bloomington 2022.

Giertych J., *Wrześniowcy: opowieść*, Londyn 1957.

53 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Ernsta Wöldekego z 28 III 1968, k. 9–11.

54 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Siegfrieda Aschego z 30 IV 1968, k. 30–31.

- Ładoś J., *Moje Colditz*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1989, t. 13.
- Oflag VIII B, scenariusz i realizacja H. Kloza, Telewizja Wrocław ZPFT 1967.
- Organiściak J., *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze a Srebrna Góra*. W: *Twierdza srebrnogórska V: Perspektywa miasteczka*, red. nauk. T. Przerwa, P. Sroka, Bielsko-Biała 2014.
- Pawlak F., *Oflag VIII B ... i znowu na wolności*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1989, t. 13.
- Pawlak F., *Z Oflagu do Tobruku i w nieznane. Diariusz 1939–1943*, oprac. K. Łopatecki, Zabrze–Tarnowskie Góry 2019.
- Pietrzyk T., *Akcja Srebrna Góra*. W: *Twierdza srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006.
- Pietrzykowski J., *Stalag 367. Obóz jeńców radzieckich w Częstochowie*, Katowice 1976.
- Podruczny G., Przerwa T., *Twierdza Srebrna Góra*, Warszawa 2010.
- Przerwa T., *Karny, specjalny, zwyczajny? Oflag VIII Silberberg w relacjach polskich oficerów (1940–1941)*. W: *W niewoli. Doświadczenie jenieckie i jego konteksty na przestrzeni dziejów*, red. M. Jarząbek, M. Stachura, P. Szlanta, Kraków 2019.
- Rutkowski B.S., *Pamiętnik z oflagów 1939–1945*, oprac. W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2018.
- „Schlesisches Güter-Adreßbuch” 1876, 1886.
- Sroka P., *Oflag VIII „B” – historia i legenda*. W: *Twierdza srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006.
- Sroka P., *Oflag VIII B Silberberg: niedoceniany fragment historii twierdzy*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2011, t. 34.
- Wilk J., *Wspomnienia z pobytu w Srebrnej Górze i Lubece (fragmenty)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1989, t. 13.

On the other side of the wire – Commanders of Oflag VIII B Silberberg (1939–1941) (Summary)

Keywords: commanders, oflag, Silberberg, Srebrna Góra, crew

The aim of the article is to present a part of the history of prisoner-of-war camps, which has been relatively little known and analysed so far, that is the profiles of the commanders of Oflag VIII B Silberberg in the years 1939–1941, among others Major Arthur von Zerboni di Sposetti and General Major Paul Biess. The oflag was established on 15 December 1939 as a compact, as a matter of fact – ‘egalitarian’ camp in which Polish officers were to be detained. On the basis of available memoirs of POWs and archival documents it was possible to recreate the camp commanders’

attitudes towards the soldiers taken captive as well as the regulations they had to obey, which were imposed by the Chief Command of the Wehrmacht. The author undertakes to answer the question: Were the commanders of Oflag VIII B Silberberg and the camp personnel chosen according to their concrete personality traits, former experience and viewpoints which were supposed to make them behave in a cruel and oppressive way towards the POWs transferred to that oflag as a form of 'punishment', or they manned the posts as a result of purely administrative decisions? Oflag VIII B functioned until 28 October 1941 when it was transformed into Stalag 367 Tschenstochau (Częstochowa) designed for Soviet POWs.